GŁOS NARODU

CZWARTEK

24. LIPCA 1919.

NR. 166. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Paderewski o akcyi polskiej w Paryżu.

Prez. Paderewski wrócił wczoraj do Warszawy, ażeby po długich tygodniach niezmordowanej pracy na kongresie zdać sprawę z owoców swych wysiłków. Tuż przed odjazdem premiera z Paryża udało się p. Koral-Kucharskiemu uzyskać z nim dłuższą rozmowę, zamieszczoną dn. 21 lipca w „Kuryerze Warszawskim". Niestrudzony rzecznik interesów Polski na kongresie poruszył obszernie drażliwą kwestyę traktatu o mniejszościach narodowych, poczem wyświetlił sprawę Galicyi Wschodniej i Litwy. Oto jego słowa:

„Schemat naszych spraw i dążeń — mówił Paderewski — dzieli się oczywiście na dwie główne kategorye: z jednej strony fakty dokonane potwierdzone podpisami i pieczęciami, z drugiej dyskusye dzisiejsze i jutrzejsze, znajdujące się w fazie fermentu rokowań, rzekłbym nawet — walk.

Do pierwszych należy traktat specyalny, dotyczący mniejszości narodowych, do drugich przedewszystkiem sprawa naszych granic wschodnich.

Świadomy jestem, ciągnął dalej mój dostojny rozmówca, że ten traktat specyalny, przezemnie podpisany, wywołać musiał w kraju pewien odruch niezadowolenia, może nawet upokorzenia. Ja sam podpisując, nie mogłem się obronić przed pewnem uczuciem niesmaku. Bolesnem jest dla narodu takiego jak Polska zgodzić się chociażby zupełnie formalnie na lekcyę liberalizmu i cywilizacyi. Jednakowoż zapewniam pana, że kładąc mój podpis pod tym dokumentem, miałem jednocześnie głębokie przeświadczenie, że jest to najlepsze wyjście z sytuacyi. Oczywiście nie znaczy to bynajmniej, bym szedł był zasadniczo na kompromis i podpisywał ten traktat na ślepo, beznadziejnie i bez sporu. Jest pan przecie dobrze poinformowany o tych długich i żmudnych dyskusyach, które poprzedziły ostateczną redukcyę umowy. Ludziom, blisko sfer kongresowych stojących dobrze wiadomo, że uczyniono tu z naszej strony wszystko, by wspomniany traktat do najwygodniejszych dla nas formuł sprowadzić, lecz uniknąć go zupełnie było bezwzględnem niepodobieństwem. Wiadomo [illegible], jakie nam w początkach kongresu groziło z tej strony niebezpieczeństwo. Grupy żydowskie za granicą przygotowały były przecież już od dwóch lat tego rodzaju traktat, opracowany we wszystkich szczegółach.

Rzec można dzisiaj, że zaakceptowanie tych pierwotnych dezyderatów byłoby dla nas prawdziwą katastrofą. Traktat ten, który w sferach amerykańskich i angielskich spotykał się z przychylnem bardzo przyjęciem, przewidywał wprost w Polsce drugą równorzędną narodowość żydowską i drugi równorzędny oficyalny język żydowski.

Spoglądając wstecz, skonstatować musimy, że traktat dzisiejszy, aczkolwiek dla nas ze względów formalnych niemiły, jest przecie względnie bardzo szczęśliwym rezultatem. Summa summarum wywala on drzwi już przez nas samych otwarte, zmusza nas do ustępstw, które byśmy przecież sami niechybnie uczynili. Daje on nam zatem zatwierdzony międzynarodową konwencyą przywilej, którego byśmy prawdopodobnie na własną rękę nie otrzymali: mianowicie wprowadzenie języka polskiego do żydowskich szkół religijnych. Jest to zarządzenie, którego byśmy sami, nie poparci międzynarodowem prawem, ze względu na zasady tolerancyi religijnej, przeprowadzić nie mogli i nie chcieli.

Traktat specyalny zawiera jeszcze inną bolesną dla nas klauzulę: umiędzynarodowienie Wisły. Walczyliśmy przeciwko temu, lecz musieliśmy ustąpić tembardziej, że wysunięto przeciwko nam argument, iż podobne zarządzenia wprowadzone zostały do wszystkich traktatów, do traktatu z Czechami naprzykład, ustanawiającego umiędzynarodowienie rzeki Wełtawy. Zresztą odmowa podpisania pozostawiłaby nas w sytuacyi nierównie gorszej, niż ta ugoda.

Przejdźmy teraz do spraw pilniejszych, a mianowicie do dwóch dla nas najważniejszych spraw Galicyi wschodniej i Litwy.

Kwestya Galicyi jest obecnie przedmiotem na kongresie niemal codziennych i mozolnych dyskusyi specyalnej komisyi.

Zapadła jednak już w tej mierze niezmiernie ważna i dodatnia decyzya: w każdym razie Galicya wschodnia przez długi szereg lat pozostanie pod panowaniem polskiem.

Przewidziana jest dla tej prowincyi specyalna autonomia. Pierwszy projekt tego nowego statutu zaproponował nam kongres, lecz propozycyę tę musieliśmy odrzucić. Projekt ten bowiem wzorowany był na autonomii, proponowanej Czechom dla przyłączonego do nich bloku rusińskiego na Węgrzech. Jasnem jest jednakowoż, że Galicya wschodnia różni się zasadniczo od północno-węgierskiej Rusi i tem samem nie może podlegać podobnemu statutowi. Obecnie wraz z komisyą opracowujemy projekt nowy. Jst on gotowy w ogólnych zarysach. Galicya wschodnia posiadać będzie własny sejm dzielnicowy oraz zupełną swobodę w zakresie oświaty ludowej i miejscowej administracyi. W każdem z ministeryów polskich będzie specyalna sekcya dla spraw rusińskich, które poza tem bronione będą w radzie ministeryalnej przez specyalnego ministra dla Galicyi wschodniej, który będzie prawdopodobnie narodowości ruskiej. Główne mocarstwa projektują jeszcze zniesienie w Galicyi wschodniej poboru wojskowego. Projekt ten jednak nie ma jeszcze charakteru definitywnego, gdyż spotyka się z tą krytyką i obawą, że Galicya wschodnia wkrótce dzięki temu urządzeniu może być całkowicie zalana elementem żydowskim. Granice tej prowincyi jeszcze nie zostały ustalone i niewiadomo jeszcze, jakie będzie jej miasto stołeczne, t. j. gdzie będzie siedziba sejmu i jeneralnego gubernatora.

Znacznie mętniej, niż sprawa Galicyi, przedstawia się obecnie problem litewski. Przyczyną tego jest fakt, że Litwa jest krajem nadbrzeżnym, który jako taki interesuje w wyższym stopniu dyplomacyę angielską, pragnącą te sprawy rozwiązywać raczej na własną rękę i poza międzysojuszniczemi dyskusyami.

Rezultatem tego jest fakt, że o Litwie przez dłuższy czas rozmawiano z delegacyą polską bardzo niechętnie, natomiast delegaci Taryby, pp. Itczas i Woldemar powoływani byli na częste konferencye. Dyskutować dopiero zaczęto z nami nad ewentualnym losem Białej Rusi, gdy się okazało, że prowincya ta w całości wcielona do Litwy być nie może.

Wobec tych konjunktur zmuszony byłem zająć stanowisko bardzo wyraźne. Wystosowałem do najwyższej rady memoryał, w którym dobitnie podkreśliłem przewagę kultury polskiej na Litwie, sprzeciwiającą się bezwzględnie rozstrzyganiu przyszłości tego kraju bez wspólnego porozumienia z delegacyą polską.

Mam powody przypuszczać, że memoryał ten wywołał dodatnie wrażenie. Dyskusye poufne, dotyczące Litwy, zostały przerwane i będziemy obecnie dokładnie poinformowani o wszystkich fazach tych tak ważnych dla nas rokowań.

Oto w głównych zarysach — brzmiały końcowe słowa Paderewskiego — nasza sytuacya. Jak pan widzi, wymagać będzie ona jeszcze wytężonej pracy, tembardziej, że również w sprawach już przesądzonych nie mamy jeszcze prawa zakładać rąk. Ewakuacya prowincyi nam przyznanych, plebiscyt w prowincyach, t. zw. spornych, wymaga od nas jeszcze bacznej, bardzo bacznej uwagi".

Przesilenie.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 20 lipca.

Przesilenie gabinetowe, o którego bliskim początku pisałem w ostatnim liście, jest już rzeczywistością. Dwaj ministrowie: minister pracy i opieki społecznej Iwanowski, oraz minister robót publicznych Pruchnik, którym Izba była wprost zmuszoną uchwalić votum nieufności, aby ich zmusić do ustąpienia, już tylko tymczasowo, w braku zastępców, kierują dotychczasowymi swymi resortami i istotnie nie mają już obecnie uprawnienia do podejmowania jakiejś szerszej akcyi. Znane są również ataki na min. skarbu p. Karpińskiego i min. handlu i przemysłu p. Hącię. Lecz tu nie kres. Przeciwnie, dyskusya budżetowa wykazała niezbicie, iż rząd cały, z wyjątkiem swego prezesa, p. Paderewskiego, na niczyje poparcie w Izbie liczyć nie może. Żadne ze stronnictw nie przyznawało się doń, żadne nie okazywało gotowości wziąć na swe barki odpowiedzialności za politykę rządu, kierowanego przez p. Wojciechowskiego, pod nieobecność premiera. Owszem, wszystkie stronnictwa po kolei wytaczały przeciw gospodarce rządu tylko same zarzuty.

W takich warunkach przesilenie gabinetowe było nieuniknionem. Uchwała Rady ministrów, iż cały gabinet podaje się do dymisyi, była więc tylko logicznym wnioskiem, wysnutym z tej zupełnie jasnej sytuacyi. Głosowanie piątkowe w Sejmie i szorstka admonicya, udzielona przez Izbę dwom ministrom, była przyczyną jedynie przyspieszenia terminu tej uchwały, a temsamem zbliżeniem momentu nieuchronnego i tak przesilenia. Tu koniecznem jest małe sprostowanie komunikatu rządowego. Pol. Aj. Tel. zakomunikowała pismom zaprzeczenie doniesienia „Gazety Warszawskiej" o uchwale Rady ministrów w sprawie dymisyi gabinetu; jednakże w kołach politycznych, mających najlepsze informacye, stwierdzają stanowczo, iż taka uchwała istotnie na Radzie gabinetowej wieczór dnia 18 b. m. zapadła. Wobec nieobecności p. Paderewskiego, który dopiero jest w drodze do Warszawy, P. A. T. ma formalnie słuszność, choć faktycznie — jak twierdzą — słuszność miała „Gazeta Warszawska"

W oczekiwaniu istniejącego już dziś przesilenia, w Sejmie w ostatnich dniach gorączkowo pracowali leaderzy polityczni „Związku chłopskiego" nad skleceniem większości sejmowej. Mimo, że ich zabiegi mimo wysiłków nie wydawały wyników pomyślnych, nadrabiali miną i głosili raz wraz za pośrednictwem swych zaprzyjaźnionych organów prasowych o jakoby już dokonanem dziele stworzenia większości i obwieszczali już światu wielkie plany reform w ustroju władz centralnych; obsadzali posady ministrów, znosili niektóre resorty, przegrupowywali ministerya. Był tupet, było wiele hałasu, ale — o nic.

Po pierwszych bowiem dniach wybujałego optymizmu, zwolna cały tupet przycichnął. Jak zimna woda — podziałało na Związek parcelanckí przeświadczenie, którego nabrali pp. Witos i Poniatowski w bezowocnych zabiegach, iż bez Klubu chrześcijańsko-robotniczego, a następnie i Pol. Zjednoczenia ludowego, o stworzeniu większości nie mogą nawet marzyć. O ile chce się istotnie zrealizować to gorące pragnienie wszystkich klubów i dać Sejmowi tę tak potrzebną większość, trzeba koniecznie do tego dzieła przystępować z innemi tendencyami i planami, i akcyę prowadzić na innej platformie.

Równolegle z tymi usiłowaniami, dokonują się w łonie stronnictw sejmowych przesunięcia sił i przegrupowania poszczególnych klubów — co jest wynikiem przesilenia sejmowego, które objawiło się w sejmie po głosowaniu nad reformą rolną.

Bieżący tydzień będzie zapewne okresem doniosłych zdarzeń politycznych. Obok wyjaśnienia sytuacyi sejmowej, najbliższe dni mają bowiem przynieść także rozwikłanie przesilenia rządowego. Czy nowy gabinet, który wyłoni się z tego chaosu, będzie parlamentarny, czy fachowy, czy dokonaną zostanie zmiana gabinetu, czy tylko, jak niektórzy twierdzą, jedynie rekonstrukcya — trudno już dziś prorokować.

Trudność sytuacyi komplikują zabiegi lewicy, która otwarcie w niektórych organach prasowych, oraz w akcyi zakulisowej wszczyna próby przeforsowania gabinetu lewicowego.

JANUS.

Wieści z Ziemi Czerwieńskiej.

(Jak Ukraińcy uciekali.—Nie szczędzili i swoich.—Pod sąd. — Wiadomości z Pokucia.

Korespondent wojenny „Słowa Polskiego" pisze:

„Wojska polskie dotarły wszędzie do Zbrucza, gdzie się uzupełniają i dokonują potrzebnych przegrupowań. Te oddziały ruskie, które w ucieczce przed Polakami, zdołały przejść Zbrucz, wycofały się aż nad Smotrycz (południowy) i tam się koncentrują, szczególnie w okolicy Kamieńca Podolskiego, gdzie mieści się obecnie główna komenda i rząd „zachodnio-ukraiński". Odwrót skierowano na Płoskirów. Kiedy przeszli granicę, otoczyli ich bolszewicy i rozbili doszczętnie. Mniejsza tylko część zdołała się uratować powrotną ucieczką do Galicyi. Ci też dali znać o pogromie i cały odwrót skierowano potem na Skałat, Grzymałów, Touste, Husiatyn. Straty ruskie, zadane im przez bolszewików, wynoszą dwie brygady, nadto wielu cywilnych urzędników i „łupów", pochodzących przeważnie z grabieży mienia polskiego.

Większość oddziałów ruskich przeszła granicę koło Husiatyna i Skały. Ucieczka odbywała się w największem popłochu przed pościgiem kawaleryi polskiej, która przebiwszy się jeszcze 16 b. m. nad Zbrucz, pędziła naprzód wzdłuż tej rzeki na południe i odcinała nieprzyjacielowi drogi odwrotowe. Odznaczyły się w tym pościgu nad północnym Zbruczem aż do Husiatyna oddziały krechowieckich ułanów i 9 pułku ułanów, na południu kawalerya dywizyi gen. Żeligowskiego.

Wśród uratowanych oddziałów ruskich znajduje się brygada strzelców siczowych, którą wycofano z frontu jeszcze z nad Strypy przez Mikulińce i Husiatyn i odesłano pod Kamieniec. Maksimum uratowanych wojsk „zachodnio-ukraińskich" wynosi według zdania kompetentnych czynników, około 25.000 ludzi. Petlura wycofał swych „zakordońców" do swej armii przeciwko bolszewikom koło Winnicy.

Spodziewać się należy, że Rusini starać się będą zorganizować jeszcze jedną kontrofenzywę przeciwko Polakom, licząc na posiłki od Zelenego i Gregorjewa, tudzież na intrygi niemieckie, któreby mogły odciążyć front z wojsk polskich. Petlura ponoć wciąż radzi pogodzić się z Polakami i miał odmówić dalszej pomocy. Petruszewycz jednak i jego zwolennicy są raczej za połączeniem się z bolszewikami, niż za zgodą z Polakami. Stanowisko Petlury trzeba jednak traktować z największą ostrożnością, gdyż czwany to lis, który zresztą dwa razy już oszukał Polaków „oficyalnie". Niech tylko Denikin się zbliży, a raczej z nim połączy się „szczerzej", niż z nami. Dzieje Ukrainy i psychologia chłopów ukraińskich dają konkretną podstawę do takich przypuszczeń".

Ukraińcy, uciekając, rabowali i prześladowali ludność w okrutny sposób, jak o tem ze wszystkich stron donoszą: że przy tem nie oszczędzali i swoich świadczy to, że n. p. w Mogilnicy rozstrzelali trzech chłopów ruskich, między nimi ojca pięciorga dzieci, za to, że nie chcieli iść do wojska. W Kopyczyńcach zażądali od p. Gomółkiewicza, szwagra słynnego posła Petryckiego, furmanki, a gdy żona jego odmówiła, motywując, że już kilkakrotnie konie dawała, dano tak jej, jak i trzem córkom po 25 nahajów, posła Petryckiego zaś, za to, że próbował interweniować, komendant Garboliński, wsadził do aresztu.

Za wszystkie zbrodnie ukraińskie należałoby sprawców pociągnąć pod sąd i to nietylko sprawców bezpośrednich, ale i tych, co byli główną sprężyną całego tego rozlewu krwi i tych wszystkich zbrodni. W tej sprawie pos. poznański Zenon Lewandowski tak pisze w „Kuryerze Lwowskim":

Jako członkowi komisyi koalicyjno-sejmowej, mającej za zadanie zbadać okrucieństwa, popełniane przez Ukraińców, codziennie obijają mi się o uszy uwagi, że nauczycielami Ukraińców pod względem barbarzyństwa byli generałowie austryaccy. To też nie dziw, że opinia publiczna w Polsce domaga się sprawiedliwości i stawia żądania, aby tacy Dankłowie, Boehm-Ermollowie, Letowscy, Potiorkowie a przedewszystkiem arcyksiążęta w rodzaju Józefa Ferdynanda, zwanego „wieszatielem", stanęli obok Wilhelma II. na ławie oskarżonych.

Ciekawe wspomnienia swoje z „wyprawy na Pokucie" drukował p. M. Lityński w „Kuryerze Lwowskim". Ze wspomnień tych wyjmujemy parę szczegółów, charakteryzujących okupacyę rumuńską: Rumuni, jako okupanci, powinni się byli ograniczyć jedynie do wojskowej obsady kraju, jego oczyszczenia od band zbrojnych, uspokojenia i zabezpieczenia porządku publicznego. I pod tym względem przyznać im trzeba, że dokonali tego szybko i sprawnie. Wszędzie po miastach i miasteczkach są załogi rumuńskie, rozbrojenie ludności postępuje, spokój zapanował zupełny, ludność oddaje się zwykłym zajęciom lub pracuje w polu. Ale dowództwo rumuńskie nie ograniczyło się do tego: wdało się w sprawy i rozstrzygnięcia już czysto politycznej natury i to wywołuje wśród tamtejszej Polonii żywe niezadowolenie. Z 6 powiatów, zajętych przez Rumunów, w trzech pozostawiono starostów i burmistrzów Polaków i wójtów z czasów przed inwazyą ukraińską, t. j. w Kołomyi, Śniatynie i Delatynie, a w trzech innych, t. j. Horodence, Kossowie i Peczeniżynie zatwierdzono w urzędowaniu starostów i burmistrzów ustanowionych przez były rząd ukraiński. Każdemu staroście dodano radę przyboczną, złożoną z 3 osób, jako przedstawicieli trzech zamieszkujących ten kraj narodów: t. j. Polaka, Rusina i żyda. Takiemu szablonowemu urządzeniu tej ważnej sprawy odpowiada także skład Rady miejskiej kołomyjskiej, nie uwzględniający wcale ani siły kulturalnej i podatkowej Polaków, ani nie będący wcale odpowiednikiem cyfrowym ludności tego miasta, liczącej dziś około 36.000 mieszkańców. W Radzie miejskiej zasiada 7 Polaków, 10 Ukraińców, aż 15 żydów-syonistów i 2 Niemców, niby przedstawicieli przedmiejskiej kolonii Baginsberga. Sądy i urzędy na razie pozostawiono wszędzie w składzie niezmienionym, z tą tylko różnicą, że tu i owdzie pozostali na swoich stanowiskach ludzie, którzy wysługiwali się Ukraińcom.

Wreszcie jeszcze jeden, mniej wprawdzie ważny, ale niemniej ciekawy szczegół: Jedynym artykułem z Rumunii sprowadzonym, który w wielkiej ilości się znajduje, tak, iż wszędzie rzuca się w oczy i jest przedmiotem ożywionego handlu — to tytoń. Widać go mnóstwo wszędzie — w oknach wystaw wszelkich sklepów prawie bez wyjątku — nawet w kawiarniach i cukierniach nim handlują, nawet na straganach na placu go sprzedają. Rozmaite sorty i rozmaite ceny, od 1.50 za deko, aż do 10 koron.

Paderewski a przesilenie gabinetowe.

Warszawa. (Telefonem). Prezydent Paderewski, który dziś przed południem przybył do Warszawy, prowadzi już narady, pozostające w związku z przesileniem gabinetowem. Narady te są dopiero w zaczątku i nie można jeszcze wysnuwać z nich decydujących wniosków zarówno co do rozmiarów samego przesilenia gabinetowego, jak i co do sposobu jego rozwiązania. Niewiadomo też jeszcze dotychczas, czy ustąpi cały gabinet, czy tylko niektórzy ministrowie, ani też, jaki charakter będzie miał nowy rząd, to znaczy, czy będzie to gabinet parlamentarny, czy tylko gabinet fachowy. W kuluarach sejmowych obiegały dziś pogłoski, jakoby mieli ustąpić jedynie dwaj lub trzej ministrowie, reszta zaś pozostać ma na swoich stanowiskach. Jako domniemanego kandydata do teki kolei wymieniano między innemi dra Wróbla, dawnego wicedyrektora kolei stanisławowskiej, z przynależności partyjnej Stapińszczyka. Zdaje się jednak, że kandydatura ta nie ma żadnych szans powodzenia. Kwestya reorganizacyi gabinetu, względnie powołania nowego rządu, wiąże się ściśle z utworzeniem projektowanej

większości sejmowej,

która to sprawa do dnia dzisiejszego nie posunęła się ani krokiem naprzód; przeciwnie, istnieją pewne powody do przypuszczenia, iż tego rodzaju większość, jak ją projektowali przywódcy chłopscy, nie jest możliwa do zrealizowania. Zresztą, gdyby nawet doszła do skutku w tych rozmiarach, jak to projektowano, to większość ta liczebnie nie byłaby tak duża, a tem samem nie miałaby wybitnego autorytetu, wypływającego z poważnej liczby większości, który to autorytet powinna mieć każda większość sejmowa, wyłaniająca z siebie gabinet. Co do lewicy socyalistycznej należy zaznaczyć, iż wprawdzie socyaliści stanowczo oświadczają, że do żadnego rządu obecnie nie mają zamiaru wejść, jednakowoż poza kulisami starają się nie dopuścić do utworzenia się takiej większości, któraby się nie ulegała ich wpływom. Natomiast dopomagają wszystkim usiłowaniom, zmierzającym do utworzenia

większości chłopskiej centrowo-lewicowej,

któraby była uległa ich wpływom i podszeptom. W ostatnich dniach wyłoniły się także z innej strony idące dążenia do wytworzenia większości sejmowej z przewagą prawicy, wszelako te dążenia na razie jeszcze nie doszły do momentu siniejszego skrystalizowania.

Z przyjazdem Paderewskiego łączą także niektóre grupy polityczne nadzieje, iż prezydentowi ministrów uda się pogodzić różne sprzeczności pomiędzy stronnictwami i doprowadzić do skutku utworzenie się większości, któraby wyłoniła z siebie

gabinet parlamentarny,

to znaczy jedynie normalny rząd przy tym ustroju, jaki ma obecnie Polska. Inni znów twierdzą, iż wytworzenie większości sejmowej jest wogóle wobec tych stosunków niemożliwe i dlatego do steru przyjdzie rząd fachowy, mający bardzo podobny skład, jak rząd obecny, złożony jednakże z ludzi bardziej kwalifikowanych fachowo do swojego zadania. Stronnictwa polityczne podkreślają przedewszystkiem konieczność, by nowy gabinet przyszedł do steru już ze skrystalizowanym programem rządzenia i programem politycznym, którego obecny gabinet zupełnie nie miał i w swoich rządach nie okazał, jakoby się kierował ściśle określoną linią postępowania. Stronnictwa domagają się głównie, by rząd zajął stanowisko wobec knowań antypaństwowych ze strony żywiołów komunistycznych i był w danej chwili gotów do użycia wszelkich środków dla złamania dążeń, przeciwnych interesowi państwa.

Morgentau pod wpływem żydów polskich.

Warszawa. (Telefonem). Onegdaj odbyła się druga z rzędu konferencya prasy polskiej z ambasadorem Morgentauem, przewodniczącym amerykańskiej misyi żydowskiej. Ambasador Morgentau zwrócił się do przedstawicieli prasy z zapytaniem, jakie kroki ze strony żydów mogłyby się przyczynić do pomyślnego rozwiązania sprawy polsko-żydowskiej. Na to przedstawiciele prasy oświadczyli, iż w tym celu stronnictwa żydowskie powinny wystąpić z protestem przeciwko kłamliwym doniesieniom pism zagranicznych o rzekomych pogromach w Polsce, a następnie z protestem przeciwko gwarancyom międzynarodowym dla żydów polskich, ponieważ te gwarancye nietylko nie doprowadziły do złagodzenia konfliktu, lecz jeszcze zaostrzyły kwestyę polsko-żydowską. Amb. Morgentau uznał ten projekt za nieodpowiedni i niemożliwy do zrealizowania, gdyż wśród żydów istnieją najrozmaitsze

stronnictwa i grupy, tak, iż nie da się doprowadzić do solidarnego wystąpienia ze strony wszystkich żydów. Ponadto protest przeciwko traktatowi gwarancyjnemu na nicby się nie przydał, gdyż traktatu tego nie da się już zmienić. Jakoż żydzi powinni być uważani za małoletnich do pewnego stopnia politycznie i nie mogą domagać się zniesienia opieki nad sobą. Przedstawiciele prasy polskiej odnieśli z tej konferencyi wrażenie, iż amb. **Morgentau nie jest w całej sprawie zupełnie neutralny**, jakby się tego należało spodziewać po szefie misyi dla zbadania zatargu polsko-żydowskiego, oraz, że informacye swoje czerpie ze sfer żydowskich, **ulegając im zbytnio.** Amb. Morgentau między innemi pokazał przedstawicielom prasy ciekawy dokument, a mianowicie **list związku rabinów Królestwa Polskiego**, w którym to liście rabini dają do zrozumienia, że kłamliwe doniesienia o pogromach w Polsce miały swoją racyę.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Kraków, dn. 22 lipca.

Wojenna zawierucha osłabiła tak pięknie przed wojną zapoczątkowaną organizacyę zawodową chrześcijańskich robotników w Krakowie. Organizacya ta pracuje już od lat 14 i liczyła w r. 1914 kilkanaście tysięcy członków, rozsianych w szeregu grup w całej Galicyi i Śląsku. W ubiegłym roku po dłuższej przerwie podjęto pracę na nowo i to z najlepszymi wynikami. W Krakowie powołano do życia sekretaryat okręgowy, który objął w swą opiekę także szereg miejscowości w najbliższej okolicy. W samem mieście ruch organizacyjny rozwija się bardzo dobrze. W obecnej chwili pracują w Krakowie następujące związki zawodowe chrześcijańskich robotników: związek metalowców, związek robotników fabryki tytoniu, dozorców domów, kolejarzy, telegrafów i telefonów, odzieżowy, służących, pomocnic handlowych i biurowych, robotników papierowych i grupa ogólna. Biura stowarzyszeń mieszczą się częściowo przy pl. Maryackim L. 2, częściowo w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza.

Obok organizacyi zawodowych założyli robotnicy własny konsum, który liczy przeszło 3000 osób.

Do sekretaryatu krakowskiego należą nadto grupy organizacyi zawodowych w Wieliczce, Podgórzu i Skawinie.

Obok pracy zawodowej prowadzona jest w osobnych stowarzyszeniach praca oświatowo-kulturalna. Dla tego działu pracy utworzony jest osobny sekretaryat, który kieruje nią w całej dyecezyi. W obrębie Krakowa pracuje dziewięć stowarzyszeń tego typu, mianowicie: związki robotnic w Podgórzu, na Zwierzyńcu, w Dębnikach, Grzegórzkach, Krowodrzy i na Kazimierzu, nadto w śródmieściu, związek pracownic igły i związek pomocnic handlowych. Osobno prowadzone są kulturalno-oświatowe stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej i rękodzielniczej w liczbie pięciu, w okręgach Podgórza, Płaszowa, Dębnik, Krowodrzy i Zwierzyńca.

Liczba zorganizowanych w tych związkach wynosi przeszło 7000.

KRONIKA.

Z miasta.

Z RADY MIEJSKIEJ. Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym wnioski komisyi statutowej w sprawie poprawek do uchwalonego już projektu miejskiej reformy wyborczej, wnioski komisyi tramwajowej w sprawie nowej taryfy tramwajowej, oraz sprawa Straży obywatelskiej.

Z MUZEUM NARODOWEGO. W roku bieżącym upływa 40 lat od śmierci znakomitego malarza, Maurycego Gottlieba, którego tylko dwa dzieła znajdują się w galeryi Muzeum Narodowego. Chcąc dać dokładniejszy obraz jego działalności, dyrekcya Muzeum Narodowego w porozumieniu z kilku kolekcyonerami, postanowiła urządzić w jesieni osobną wystawę tego artysty i w tym celu prosi o liczne i wczesne zgłaszanie obrazów olejnych, szkiców, rysunków i t. p.

REKOLEKCYE DLA KAPŁANÓW. Ks. W. Trubak T. J. przypomina, że trzecia serya rekolekcyi dla kapłanów odbędzie się w czasie od 18 do 22 sierpnia, zaś czwarta od 15—19 września. Rekolekcye odbędą się w domu rekolekcyjnym we Lwowie, przy ul. Dunin-Borkowskich 11.

UWAGI NA CZASIE. Kawiarnie o godz. 4 po poł. rozpoczęły wczoraj wreszcie sprzedaż kawy i mleka po cenie taryfowej. Postanowiono jedynie ukarać publiczność w ten sposób, aby nie dawać zupełnie cukru, tylko sacharynę. Stało się to, jak słychać, dzięki wyjątkowej energii magistratu, która w zdumienie wprawiła obywateli. Nie nawykliśmy bowiem do niej. Oto magistrat zagroził, że jeśli kawiarze nie zastosują się do jego rozporządzenia, odbierze im koncesyę, zaś wykonywanie ich powierzy odpowiednim ludziom z pomiędzy kelnerów, dostarczając im równocześnie potrzebnych surogatów. Pomysł, któremu tylko klasnąć należy. Dawno już powinno się było w ten sposób postąpić. Kto nie chce stosować się do cen niepaskarskich, powinien natychmiast utracić prawo wykonywania przemysłu, wśród jego personalu znajdą się na pewno odpowiedni ludzie, którzy kawiarnię poprowadzą równie dobrze. Spodziewamy się, że w razie, gdyby kawiarze zaczęli znowu swoje dąsy, magistrat z całą surowością groźbę swą wykona.

CUDA W KAWIARNI. W kawiarni p. S. przy ul. Szczepańskiej zaczęto wreszcie wczoraj podawać kawę po cenach nową taryfą przepisanych, ale quanta mutatio rerum... Biała kawa niewiele więcej jak pół szklanki wypełniała, dopiero gdy kilku gości odmówiło przyjęcia tak zredukowanej porcyi, poziom kawy podniósł się o parę milimetrów, w dość jednak znacznej jeszcze odległości od brzegu szklanki się zatrzymał. Porcya natomiast czarnej kawy, z objętości szklanki około 200 gramowej, którą dotąd podawano w cenie 1 K 60 h, przemieniła się do objętości lampki od wina najwyżej 50 gr. zawierającej, w cenie 90 h. W ten więc sposób kawa czarna w tym zakładzie przy „niższej" cenie faktycznie podrożała w trójnasób.

Jak długo jeszcze p. S. drwić sobie będzie z zarządzeń władzy i z cierpliwości publiczności i czego właściwie chce się doczekać?

TERROR SOCYALISTYCZNY W WIELICZCE A KRAK. STAROSTWO GÓRN. Wszyskim znane są rządy terroru, jakim ulegać muszą górnicy, pracujący w Wieliczce. Niejednokrotnie protestowali oni na łamach pism krakowskich. Obecnie jednak okazuje się, że zarówno zarząd salinarny, jak i starostwo górnicze w Krakowie nietylko w zupełności ulega temu terrorowi, ale go nawet po cichu popiera. W ostatnich dniach wyłoniła się znowu sprawa przymusowego ściągania opłat dla socyalistycznej organizacyi przez zarząd kopalń wielickich. Każdemu górnikowi, czy chce, czy nie chce, kasyer przy wypłacie odlicza należytość dla socyalistów. Ogół górników energicznie przeciw temu protestował, ale... starostwo górnicze w Krakowie zadecydowało, że strącania mają być przeprowadzone i tak było. Wreszcie po kilku wniesionych zażaleniach i protestujących zgromadzeniach starostwo zdecydowało się pozornie zadość uczynić żądaniu większości górników. Zrobiło to jednak w sposób bardzo przebiegły. Oto niespodziewanie wczoraj ogłoszono po kopalniach na 48 godzin przed wypłatą, że kto nie chce płacić na rzecz socyalistów, może zgłosić się z tem do zarządu. Umyślnie wystylizowano rzecz w formie negatywnej, bo wiedziano, że socyaliści sterroryzują robotników i do zgłoszeń nie dopuszczą. Gdyby starostwo było chciało postąpić na prawdę lojalnie, powinno było ogłosić, że jedynie ci, którzy chcą płacić, mają się zapisać na listę w dyrekcyi. Wiedziano jednak, że wtedy albo niktby się nie zgłosił, albo tak mała liczba, że socyaliści nie mieliby czem się pochwalić! Dlatego zrobiono odwrotnie. Jaki interes ma starostwo krakowskie w popieraniu socyalistów, nie wiemy. A może to strach przed czerwonym terrorem?

RZUCANIE PESTEK NA CHODNIKI. Nadeszła pora dojrzewania owoców. Już innemi laty zwracaliśmy się do publiczności z prośbą, aby nie rzucała na chodniki pestek i ogryzków owocowych, gdyż bardzo łatwo może się kto poślizgnąć i złamać rękę lub nogę, a zdarzały się już nawet z tego powodu wypadki śmierci. Niestety, zauważyliśmy i tego roku, że wiele osób nie stosuje się do tego. Jest to wielka lekkomyślność i lekceważenie publicznego bezpieczeństwa. Mamy nadzieję, że jednak publiczność krakowska zechce to zrozumieć.

Z TARGU. Wczorajszy targ odbywał się pod hasłem obstrukcyi ze strony włościanek. Przyniosły one wprawdzie nabiał i masło do miasta, sprzedawały je jednak ukradkiem po bramach kamienic, śrubując ceny, rynek zaś świecił pustkami. Przy wadze dla masła rozgrywały się od czasu do czasu sceny bardzo „ożywione". Padały ostre słowa, wydzierano sobie nawet towar z rąk, a stróż bezpieczeństwa, który dozorował sprzedaży, musiał kilkakrotnie swą powagą powstrzymywać zbyt krewkie jejmoście.

Jedynie dosyć było na Rynku kwiatów, a zwłaszcza pięknych, białych lilii, które płacono jednak od 2 do 4 kor. za sztukę. I tu paskarstwo kwitnie.

ZEMSTA RZEZIMIESZKA. Wczoraj około południa jechał do Krakowa gospodarz z Biskupic (pow. miechowski), Jakób Gadula. Przed rogatką Warszawską zaczepili go czterej robotnicy i zażądali, aby ich podwiózł do Krakowa. Gadula odmówił temu żądaniu, a wtedy jeden z nich, niejaki Julian Krążel, rzucił pod wóz jakiś nabój, który eksplodując, poranił ciężko jednego konia. Sprawcę i jego towarzyszów aresztowano, przyczem okazało się, że są to robotnicy, zatrudnieni w zbrojowni w. p. w Krakowie.

KRADZIEŻE. Pomocnikowi handlowemu, Benzionowi Rosenbachowi, skradziono wczoraj w nocy w czasie drzemki na plantach w okolicy poczty portfel z kwotą 100 kor. i nowy kapelusz. — Na szkodę Dra Józefa Liebeskinda, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 6, skradli nieznani sprawcy ze strychu z zamkniętych kufrów 13 zwojów płótna na chodniki, wartości 7000 kor. — P. Janowi Paciorkowskiemu skradziono w tramwaju portfel z kwotą przeszło 8000 kor. Złodziej umknął.

Z Polski i ze świata.

KRWAWA MANIFESTACYA W WARSZAWIE. Onegdaj w południe w jednym z opuszczonych budynków fabrycznych w pobliżu fabryki armatur „Ursus" przy ul. Skierniewickiej, na Woli, odbył się wiec komunistyczny. Po wiecu wszyscy uczestnicy ruszyli pochodem demonstracyjnym, na czele którego niesiono dwa czerwone sztandary. Manifestanci, śpiewając pieśni rewolucyjne, skierowali się ul. Skierniewicką do Wolskiej. W pobliżu ul. Karolkowej manifestanci natknęli się na patrol policyjny, złożony z sześciu funkcyonaryuszów z siódmego komisaryatu. W tem miejscu część uczestników pochodu skierowała się ul. Młynarską do Leszna, reszta zaś do Karolkowej. Na spotkanie manifestantów, idących ulicą Leszno, wyruszył z 7 komisaryatu drugi patrol, złożony z sześciu policyantów, który połączył się z pierwszym patrolem. Gdy pochód znalazł się między domami Nr. 73—77 na Lesznie w pobliżu ul. Żelaznej, policyanci uzbrojeni w karabiny stanęli w poprzek ulicy i polecili manifestantom rozejść się. Wówczas z tłumu padły okrzyki i przekleństwa pod adresem policyi. Wywiązała się strzelanina, poczem manifestujący rozprószyli się. Aresztowano kilkanaście osób.

JAK SIĘ TRAKTUJE SZKOLNICTWO POLSKIE NA LITWIE. Wileński korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi: Szkoły polskie wciąż jeszcze nie mają zapewnionego dachu nad głową. Olbrzymi gmach przy Prospekcie, w którym dawniej było rosyjskie żeńskie gimnazyum, zajęli Litwini dla znikomej ilości uczniów. Gmach Bazyliański zajęty jest przez Białorusinów, a uczęszcza tam tylko 50 żydków. Dawną szkołę realną przy ul. Orzeszkowej zajęli również Litwini na gimnazyum litewskie żeńskie. Szkoły polskie tułają się. Wyrzucone częściowo z gmachu uniwersyteckiego, dokąd się z wielkim nakładem pracy przeniosły, bo dla braku środków komunikacyjnych, młodzież przeniosła cały inwentarz szkolny na swych barkach — po długich i ciężkich staraniach otrzymały dla siebie gmach na Pohulance.

Dlaczego polskie szkolnictwo jest tak po macoszemu traktowane? Przecie mielibyśmy prawo powiedzieć Litwinom i Białorusinom: „Oddajcie nam gmachy nieprawnie przez bolszewików wam udzielone, wprost przez poczucie sprawiedliwości; my mamy tysiące dzieci, a wy znikomą ich ilość, w jednym gmachu wszystkie szkoły pomieścić możecie".

MUZEUM NIEWOLI. Jak wiadomo, istnieje zamiar, aby w X Pawilonie cytadeli warszawskiej założyć „Muzeum niewoli". „Kuryer Polski", donosząc o tem, przypomina dzieje martyrologii polskiej za panowania satrapów rosyjskich i dodaje w końcu: „Psychika narodów nie zmienia się z dnia na dzień, nie można mieć złudzeń co do zmian zaszłych w Rosyi, o czem zresztą mówią fakty — wiec „Muzeum niewoli" będzie istniało nietylko ku pamiątce, ale i ku przestrodze tych, którzy w stosunku do Rosyi i dziś jeszcze nie wyzbyli się tak bardzo niebezpiecznych dla nas iluzyi".

O „DOM NARODOWY" W WARSZAWIE. Na łamach „Kuryera Warszawskiego" poruszył p. Edward Krzemiński myśl wybudowania w Warszawie „Domu Narodowego". Byłby to gmach monumentalny, mieszczący w sobie wielką operę narodową na 3000 miejsc i scenę dramatyczną na 2000 do 2500 miejsc — pozatem czytelnię pism, salę popularnych wystaw sztuki, specyalne salę odczytowo-dyskusyjną i ewentualnie kawiarnię, gdzie możnaby znaleźć zdrowy posiłek w antraktach. Dla zapoczątkowania tej myśli złożył p. Krzemieński 100.000 marek, jako pierwszą ofiarę na początek, ufając, że rozbudzi też ofiarność publiczną dla „Domu Narodowego".

PO UPAŃSTWOWIENIU LASÓW. „Kuryer Warszawski" od jednego z czytelników otrzymał list następujący: „Jako przyczynek do nowego prawa o upaństwowieniu lasów, donoszę fakt, że chłopi z leśnictwa nowogrodzkiego pod Łomżą pojechali w 200 wozów, narąbali sobie drzewa i powieźli na sprzedaż do Łomży. To jest pierwszy skutek upaństwowienia lasów; dotąd taka gospodarka rabunkowa prowadzi się tylko w lasach skarbowych, ale możliwe jest, że wkrótce po wejściu nowego prawa będziemy mieli w kraju wszędzie tylko gospodarstwo rabunkowe".

W CZESKIM KONSULACIE W WIEDNIU dzieją się — jak czytamy w „Dzienniku Powszechnym" — skadaliczne nadużycie. Kto chce otrzymać w ciągu 2—3 dni wizę na podróż z Wiednia do Małopolski, ten musi zapłacić łapówkę 500 do 1000 kor. Bez łapówki wyjazd jest niemożliwy, albowiem na paszport trzeba czekać 2—3 tygodni.

TROCKI — PROWOKATOREM NIEMIECKIM. „Straż Polska" pisze: W numerze organu niezawisłych komunistów p. t. „Nasza krasnoarmiejskaja prawda", wydanym w Dźwińsku dnia 9 b. m., w artykule wstępnym, donoszą o Trockim: „Teraz już dokładnie zostało ustalone, że Trocki jest prawdziwym prowokatorem. Jedna z gazet szwajcarskich drukuje korespondencyę Trockiego z niemiecką „ochraną" kajzera. Z korespondencyi tej wynika, że Trocki 25 listopada 1916 r. otrzymał w Genewie, mieście szwajcarskiem, od agentów tajnej policyi kajzera na potrzeby propagandy dwa miliony marek. W r. 1917 otrzymał raz trzy miliony, drugi raz półtora miliona i w r. 1918, będąc komisarzem proletaryackim, dostał na propagandę 2 i pół miliona marek. Pismo nawołuje do organizowania partyi niezawisłych komunistów. Oczywiście wychodzi nielegalnie.

DZIEWIĘCIOGODZINNY CZAS PRACY W NIEMCZECH. Dzienniki berlińskie donoszą, że w całych Niemczech w miejsce dotychczasowego 8-godzinnego dnia roboczego wprowadzony będzie 9-godzinny minimalny czas pracy, a to dla ożywienia produkcyi i eksportu i dla poprawienia waluty. Nowa ta ustawa nie wyklucza znacznie dłuższego czasu pracy w niektórych dziedzinach produkcyi. Wszystkie stronnictwa polityczne, z wyjątkiem komunistów, uznały, że będzie to najlepszym środkiem dla sanacyi katastrofy gospodarczej w Niemczech i dla pokonania zagranicznej konkurencyi.

PRUSKI EKSMINISTER O EKSCESARZU KAROLU. Z Wiednia donoszą: Były minister wojny Stein wydał obecnie pamiętniki, w których kreśli sylwetkę ekscesarza Karola. Wyraża się o nim w słowach bardzo niepochlebnych i stwierdza, że wobec swoich sprzymierzeńców Karol zachowywał stanowisko stale nieprzyjazne, a jedynem jego marzeniem było osiągnięcie polskiej korony.

STO TYSIĘCY FRANKÓW ZA BALKONIK. W dniu narodowego święta francuskiego miał Paryż nowe, a kolosalne źródło dochodu. Oto na wszystkich ulicach, któremi defilowały powracające z wojny wojska francuskie, mieszkańcy, rozporządzający oknami i balkonami, wynajmowali je ciekawym, zwłaszcza cudzoziemcom, za niesłychanie drogie pieniądze. Brano od okna po 5, 6, 7, a nawet po 10 tysięcy franków. Zorganizowały się spółki i stowarzyszenia, które wykupiły okna za pewien ryczałt i spekulowali niemi, jak lożami. Według doniesienia jednego z pism francuskich, zażądano w pewnym domu za balkon... 100.000 fr. Co prawda balkon mógł pomieścić 250 osób, a że od osoby brano po 1000 fr., przeto można było na tym jednym balkonie zarobić na czysto 150.000 franków.

ŚMIERĆ LOTNICZKI. Pierwsza lotniczka francuska, baronówna De la Roche, spadła podczas lotu w pobliżu Le Crote i zginęła na miejscu.

ŻOŁNIERZE-KOBIETY. W Londynie przyaresztowano dwie kobiety, które nosiły uniformy jednego z australskich pułków. Dokumentami swymi dowiodły one jednak, że mają prawo noszenia tych mundurów i że jako żołnierze odbywały część całej wojennej kampanii. Publiczność urządziła im gorącą owacyę. Nadto otrzymały przeszło 200 deklaracyi małżeńskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

POBÓR ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W KONSUMACH. Magistrat wzywa wszystkie osoby, które wszystkie lub niektóre artykuły racyonowane (chleb, mąkę, cukier) pobierają w konsumach, bezpośrednio zprowizowanych przez sekcyę ministerstwa aprowizacyi, a posiadają legitymacye zbiorowe koloru białego, czerwonego lub różowego, uprawniające do poboru rzeczonych artykułów w sklepach rejonowych, aby zgłosiły się ze swemi legitymacyami we właściwych biurach chlebowych w czasie od 22 lipca do 1 sierpnia b. r. włącznie, w celu wymiany ich na legitymacye koloru żółtego. Członkowie konsumów, którym obecnie nie przydziela się wszystkich artykułów racyonowanych, będą od dnia 3 sierpnia b. r. zaopatrywani w mąkę, chleb i cukier wyłącznie w swych konsumach i będą wykreśleni ze spisów odbiorców sklepów rejonowych.

W SPRAWIE POBORU ZASIŁKÓW ZA SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ magistrat komunikuje, aby na podstawie rozporządzenia z 14 maja b. r., wydanego przez Wydział administracyjny generalnej delegatury w Krakowie w miastach Krakowie, Lwowie i Przemyślu przy wypłacie zasiłków dla rodzin, których żywiciele dotąd nie powrócili, żądały odnośne władze od stron poświadczeń, wystawionych przez właściciela domu, a potwierdzonych przez dyrekcyę policyi (komisaryat policyjny, a nie, jak dotąd, przez komisaryaty obwodowe magistratu i odnośny urząd parafialny. Wobec tego rozporządzenia magistrat wydał polecenie, żeby komisaryaty obwodowe poświadczeń takich w przyszłości nie wydawały.

MIĘSO WIEPRZOWE PO 18 KORON wyrębuje „Dobytek" w swych jatkach przy pl. Jabłonowskich i pl. św. Ducha, które otwarte są dla wszystkich bez żadnych ograniczeń.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKARZY. Krajowy Związek lekarzy Małopolski zawiadamia członków swoich, że w sobotę 26 b. m. o godz. 6 odbędzie się w domu lekarzy walne zgromadzenie. Na porządku dziennym wybory wydziału i omówienie ważnych spraw zawodowych.

WALNE ZEBRANIE POL. TOW. CZERWONEGO KRZYŻA. Zarząd główny Polsk. Tow. Czerw. Krzyża komunikuje: Dnia 12 sierpnia o godz. 6 po poł. odbędzie się w Warszawie w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) walne zebranie Polsk. Tow. Czerw. Krzyża z następującym, po myśli uchwał pierwszego zebrania, porządkiem dziennym: 1) Rozpatrzenie i załatwienie nowoopracowanego projektu statutu; 2) wybór komitetu głównego. Wszyscy bez wyjątku członkowie winni się stawić ze względu na doniosłość zebrania. Udział w zebraniu wziąć mogą jedynie członkowie Towarzystwa: honorowi, dożywotni i rzeczywiści, za okazaniem legitymacyi członkowskiej.

MIANOWANIA. Generalny delegat rządu zamianował adjunkta Władysława Brayera dyrektorem urzędów pomocniczych dyrekcyi policyi w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. WPan W. D. w Krakowie. Wierszy nie drukujemy dla braku miejsca.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Środa: „Ciotka Karola".
Czwartek: „Ciotka Karola".
Piątek: „Rodzina Furiozów".

Z pracy nad uprzemysłowieniem kraju.

W życiu każdego społeczeństwa najdonioślejsze ma może znaczenie kwestya jego pracy na polu przemysłowem i energia, jaką przy tem okazuje.

Społeczeństwo bowiem, jak każdy żywy organizm, posiada pewien zasób energii, pewien zasób — że się tak wyrażę — temperamentu, który powoduje jego ruchliwość w życiu publicznem, społecznem, ekonomicznem, czy też kulturalnem, a im temperament ten jest bujniejszy, im siły żywotne społeczeństwa większe, tem samem zwiększa się potrzeba wyżycia się i wyładowania ich na zewnątrz w intenzywnej a produktywnej pracy. I tak — wzrasta kultura i cywilizacya narodów.

Społeczeństwo polskie, nie będąc przez długi czas jednolitym i samoistnym organizmem, nie miało dotychczas sposobności tworzenia bez ograniczeń i ścieśnień, własną li tylko pracą, własną energią i własnym jedynie kapitałem. Dopiero z pośród łun wojny, od lat pięciu szalejącej nad Europą, zaświtało dla nas promienne „jutro", wywalczone purpurą krwi przelanej tych — co padli i ofiarnością tych — co zostali, by pracować dla tego „jutra" Polski.

A pracownicy ci coraz lepiej rozumieją ciążący na nich obowiązek. Coraz częściej spotyka się ludzi pracujących — nie tylko dla chleba, lecz i dla tego wielkiego celu, i coraz więcej mamy przedsiębiorstw, ułatwiających jego osiągnięcie.

Mam tu na myśli młodą firmę „Budulec" Grodki, Moszyński i Ska, Spółkę wytwórczo-budowlaną z ogr. por., której biura mieszczą się we Lwowie przy ul. Kopernika l. 5, filia w Krakowie, Floryańska 32.

Spółka ta powstała z końcem grudnia ubiegłego roku, z jawnej spółki handlowej Kasprzycki i Ska. Kapitały zakładowe, o które oparła się młoda firma, wynoszące obecnie K 2,200.000, są czysto polskie, a wśród udziałowców spotykamy nazwiska ludzi takich, jak: Dr Władysław Stesłowicz, poseł na Sejm ustawodawczy, Adam Nowotny, generał W. P., Dr Teodor Bałaban, lekarz, inż. Tadeusz Sroczyński, Dr Emil Weksler, lekarz, Kazimierz Sokol, notaryusz, Wacław Chowaniec, przemysłowiec, inż. Alfred Zacharyewicz, inż. Emil Batro, starszy radca budown., Dr Stanisław Ludwig, lekarz, Józef Pierożyński, radca dyrekcyi skarbu, Dr Ksawery Obmiński, Alfred Skowroński, Dr Mikołaj Bilik, adwokat, Dr Jan Rucker, przemysłowiec i t. p.

Zaufanie i uznanie ogółu budzi także nader trafny wybór kierowników przedsiębiorstwa. P. Karol Grodki, jakkolwiek młody, cieszy się już opinią tęgiego fachowca w świecie przemysłowym, a p. inż. Tadeusz Moszyński przedstawia, mimo młodego wieku, „sui generis" powagę, jako technolog z działu materyałów budowlanych.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyte w dniu 22 czerwca b. r., uzupełniło ponadto dotychczas istniejącą Radę Nadzorczą, w skład której wchodzili: Dr Władysław Stesłowicz, Wacław Chowaniec, Dr Czesław Nieduszyński i Kazimierz Sokol, o dalszych 4 członków, którymi są obecnie wybrani: Dr Teodor Bałaban, Dr Jan Rucker, Dr Emil Wekslor i inż. Alfred Zacharyewicz.

Jakby na poparcie twierdzenia o wyładowaniu w pracy nadmiaru energii, nie zawodziła się firma „Budulec" pośrednictwem w handlu materyałami budowlanymi, lecz przystąpiła do własnej produkcyi tychże, nabywszy w tym celu na własność 2 duże cegielnie (Zamarstynowie i Sichowie), produkujące rocznie około 9.000.000 sztuk cegieł pierwszorzędnej jakości, następnie szutrowiska w Grabowcu i Lesienicach, z torami przemysłowymi wąskotorowymi, piaskownię w Lesienicach i kamieniołom w Białem koło Podhajec, a ostatnio cegielnię Reissa w Sichowie o rocznej produkcyi 15—16 milionów cegieł. Skupiając w ten sposób w swoich rękach produkcyę cegieł, może Spółka przy normalnym ruchu budowlanym pokryć w zupełności zapotrzebowanie Lwowa i okolicy.

Nadto sfinansowało przedsiębiorstwo „Hurtownię szkła" we Lwowie (Kazimierzowska 38), mającą na celu zaopatrywanie Lwowa i wschodniej połaci kraju w szkło, oraz „Przedsiębiorstwo budowy dróg i mostów Budulec-Troczyński w Krakowie (ul. Floryańska 32), dla dostarczenia żelaznych materyałów budowlanych i konstrukcyi, oraz budowy dróg, mostów i torów kolejowych.

Z tych pierwszych, tak produktywnych kroków młodej firmy, należy wnosić na przyszłość o jej najpiękniejszym rozwoju, ku pożytkowi społeczeństwa naszego. A tym — którzy nad tem pracują, niosąc w ofierze dobru publicznemu swój młody zapał i trud — całem sercem życzymy: „Szczęść Boże!" (2963)

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Początek posiedzenia o godz. 4 min. 20 po południu. Marszałek oznajmił, że jutro posiedzenia plenarnego nie będzie, gdyż cały dzień poświęcony jest pracy komisyjnej.

Do uzasadnienia nagłego wniosku Związku ludowo-narodowego w sprawie uwolnienia południowej Suwalszczyzny od najazdu niemieckiego zabiera głos pos. ks. Lutosławski, który stwierdza, że Francya ujmuje się z całą energią za jednego zamordowanego żołnierza, podczas gdy Polska od szeregu miesięcy znosi mordy, jakich na ziemiach polskich dokonują rozbójnicy niemieccy. Okupacya niemiecka południowej Suwalszczyzny jest bezprawną, sprzeczną z rozejmowym układem, zawartym

w Spaa, oraz ostatnim rozkazem Focha, który nakazał Niemcom bezzwłoczne opuszczenie Suwalszczyzny. Niemcy uniemożliwiają też współżycie Polaków i Litwinów. Południowa Suwalszczyzna należy bezsprzecznie do Polski i nie posiada nawet mniejszości litewskiej, która nie dochodzi do półtora proc. Ludność cała woła o ratunek i przyłączenie do Państwa polskiego. Mamy więc wszelki tytuł prawny, by ten kraj ewakuować z Niemców z bronią w ręku. Mówca odczytuje wkońcu rezolucyę Związku ludowo-narodowego w tej sprawie.

Poseł Rataj wnosi skreślenie we wniosku słów: przy użyciu siły zbrojnej.

Pos. Świda stwierdza, że stosunki między Polakami a Litwinami są normalne a zatargi powodują tylko Niemcy. Mówca popiera wniosek ks. Lutosławskiego, zaznacza jednak, że wobec Litwinów nie powinniśmy występować agresywnie.

Pos. Niedziałkowski popiera poprawkę Rataja, gdyż w tych sprawach należy się porozumieć naprzód z rządem niemieckim. Mówca podziela zapatrywanie, iż południowa Suwalszczyzna musi należeć do Polski i że Niemcy muszą stamtąd jak najrychlej ustąpić.

Pos. ks. Lutosławski zgadza się na poprawkę pos. Rataja.

W głosowaniu Izba jednomyślnie przyjęła wniosek ks. Lutosławskiego wraz z poprawką pos. Rataja.

Po krótkich przemówieniach posłów Niedziałkowskiego i Pułaskiego przyjęto wnioski komisyi i rezolucye posła Houki.

Następnie załatwiła Izba dekret o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego b. r.

Pos. Poniatowski referował ustawę o utworzeniu głównego urzędu ziemskiego, który ma się zająć wykonaniem reformy rolnej. Do zadań tego urzędu będzie też należało wypracowanie dotyczących ustaw.

Po przemówieniu ministra rolnictwa Janickiego przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem zabrał głos pos. Skulski, który referował ustawę o policyi państwowej. W dyskusyi przemawiali posłowie Pucek, Napiorkowski i Kiernik, minister spraw wewnętrznych Wojciechowski, pos. Herz, Dębski i Czapiński. Dalsze obrady nad tą sprawą odroczył marszałek do następnego posiedzenia.

W dyskusyi zgłoszono do projektu ustawy liczne poprawki.

Pos. Radziszewski przedstawia sprawozdanie komisyi budżetowo-skarbowej o wnioskach p. Grabskiego w sprawie kredytów na odnowienie zamku wawelskiego. Przerwa w odnowieniu tego najpiękniejszego zabytku naszej przeszłości zniszczy prace lat poprzednich, dlatego przerywać jej nie wolno. Dlatego też komisya wzywa rząd, aby natychmiast porozumiał się z komitetem Wydziału krajowego w Galicyi, powołanym do odnowienia zamku wawelskiego i przedłożył Sejmowi w najkrótszym czasie wnioski dla uchwalenia kredytów na dalsze prowadzenie odbudowy, wpisując równocześnie kredyt przypadać mający na rok bieżący do projektu budżetu na 2 półrocze b. r.

Izba przyjęła wniosek komisyi.

Pos. Pułaski przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej w wniosku nagłym p. Czetwertyńskiego w sprawie wyborów do rad miejskich w powiatach wschodnich guberni siedleckiej i grodzieńskiej.

Pos. Ratko przedkłada rezolucyę polecającą rządowi natychmiastowe ujednostajnienie administracyi w powiatach białostockim, bialskim i sokólskim z administracyą byłej Kongresówki, oraz aby zniósł granicę Oberostu na rzece Narwi.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do dotyczących komisyi, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o godz. 3 po południu.

Dalsze ataki bolszewickie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 lipca.

Front litewsko-białoruski: Intensywność ataków bolszewickich na odcinku Radoszkowickim w dniu wczorajszym trochę osłabia. Lokalne ataki bolszewików prowadzone z wielką zaciekłością zostały w walce na bagnety z wielkimi stratami nieprzyjaciela odparte. Kontratak naszych oddziałów, walczących na południowy zachód od Radoszkowic, odrzucił nieprzyjaciela na linię Tatary-Puchacze. Na północny zachód od Wilejki odparto krwawo ataki bolszewickie. Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu posiłki.

Front poleski i galicyjsko-wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Objazd del. Gałeckiego po Galicyi wsch.

Lwów. P. A. T. Delegat generalny dr Gałecki zwiedził onegdaj Czortków, informując się na miejscu o potrzebach powiatu. Następnie udał się pan generalny delegat do Buczacza, gdzie również odbył cały szereg konferencyi z czynnikami lokalnymi. W drodze powrotnej zatrzymał się generalny delegat w Stanisławowie i odbył tam szereg konferencyi. Wszędzie brak środków żywności i opieki sanitarnej.

Bolszewickie prowokacye w Lublinie.

Lublin. (Tel. wł.). Wczoraj komuniści urządzili wiec w „Rusałce", gdzie między innymi przemawiał łódzki agitator Bittner. Władze Bittnera aresztowały. Tłum chciał go odbić, przyczem przyszło do starcia z wojskiem. Wojsko dało salwę. Z tłumu został jeden zabity i jeden ranny. W mieście silne wzburzenie.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dn. 22 lipca.

Front północny: Wczoraj rano ostrzeliwała artylerya niemiecka Rojewo i Żelechlin. Nocą ogień miotaczy min na Bombolin. W nocy z 20 na 21 lipca obrzucił nieprzyjaciel minami Radwonki. Na odcinku kujawskim ożywiona działalność patroli niemieckich.

Front zachodni: Prócz silnej strzelaniny i słabego ognia min, w okolicy Zembówka bez zmiany.

Front południowy: Pod Ostojami ostrzeliwała artylerya niemiecka po południu przedpole naszych pozycyi. Pod Granowcami i Zmyśloną Ligocką zaczepki patroli niemieckich.

„Trzeci punkt żywnościowo-opatrunkowy".

Lwów. P. A. T. Dziś wyruszyła na linię frontu nowo zorganizowana przez głównego pełnomocnika Polskiego Czerwonego Krzyża instytucya, „Trzeci punkt żywnościowo-opatrunkowy". W specyalnie zastosowanych wagonach mieści się kuchnia, spiżarnia, ambulatoryum, apteka i t. d. Instytucya ta, którą kieruje pani Jędrzejowiczowa, obsługiwać będzie przechodzące oddziały wojsk naszych tuż koło frontu i nieść doraźną pomoc lekarską choremu i rannemu żołnierzowi. W najbliższych dniach wyruszy na front kilka jeszcze podobnych punktów żywnościowo-opatrunkowych.

DAR DLA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

Lwów. P. A. T. Uniwersytet lwowski otrzymał wspaniały dar milionowy od amerykańskiego Czerwonego Krzyża, składający się ze 100 łóżek szpitalnych ze wszystkiemi przyborami. Uniwersytet otrzymał pismo od komisarza amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którem ten zawiadamia, że na pamiątkę przesyła swój dar uniwersytetowi. Przesyłka przybyła w trzech wagonach kolejowych.

ks. Lutosławski zgłosił projekt zasad organicznych dla wszystkich ziem kresowych, opartych na katastrze narodowym. Rozprawę nad referatem i projektami odroczono na wniosek p. Niedziałkowskiego do posiedzenia następnego.

Komisya skarbowo-budżetowa odbyła dyskusyę w sprawie waluty i załatwiła wniosek co do emerytur, powierzając referat pos. Godkowi.

Komisya prawnicza załatwiła projekt ustawy o karze śmierci na wojskowych za kradzież i t. d. w trzeciem czytaniu.

Komisya administracyjna po ukończeniu rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o podziale administracyjnym kraju, odroczyła rozprawę szczegółową aż do doręczenia projektu w druku.

Komisya rolna obradowała nad programem prac komisyi przed zakończeniem sesyi i powierzyła referat o projekcie ustawy co do obrotu ziemią posłowi Poniatowskiemu, co do rybołówstwa posłowi Trzcińskiemu i wybrała podkomitet dla zaznajomienia się z projektem ministerstwa, dotyczącym obrotu ziemią.

Kwestye gospodarcze w traktacie z Austryą.

Projekt traktatu wersalskiego, wręczony delegatom Austryi, zawiera m. i. następujące postanowienia w sprawach gospodarczych:

Komisya odszkodowań aliantów oznaczy w przeciągu 2 lat, jakie sumy i w jakim terminie w ciągu lat 30 niemiecka Austrya zapłaci; ustali też sumę płatną już w latach 1919—1921 w złocie, towarach, okrętach, papierach wartościowych i t. d. W sumę tę wchodzą też koszta utrzymania wojsk okupacyjnych i dostarczenia żywności i surowców Austryi przez aliantów. Komisya ta określi dalej w jakiej wysokości zapłata nastąpi w bonach opiewających na złoto, ona też przypilnuje, by obciążenie podatkowe w Austryi nie było niższem od któregoś z państw, biorących udział w komisyi.

Austrya odda wszystkie okręty morskie i część rzecznych, jak również pewną ilość zwierząt, maszyn i t. d., z uwzględnieniem jednak tego, by jej przemysł nie został przez to zdezorganizowany. Żadnemu przedsiębiorcy nie można więcej zabrać, niż 30% jego urządzeń. Nadto ma być wydawaną pewna ilość sprzętów i mebli, będących w obrocie handlowym.

Państwa sprzymierzone mają dalej prawo nabywania przez 5 lat drzewa i żelaza po cenach krajowych. Osobna komisya oznaczy, jakie obrazy, zabrane Włochom, będzie musiała Austrya zwrócić.

W dalszym ciągu następuje ustęp, odnoszący się do wojennych i przedwojennych długów Austryi, który już wczoraj ogłosiliśmy. Co do długów przedwojennych, jakie wszyscy spadkobiercy będą musieli płacić, traktat postanawia, że udział poszczególnych państw w płaceniu ich oznaczy komisya, według udziału odnośnych obszarów w dochodach państwowych b. Austryi w latach od 1911 do 1913, ze sprawiedliwem uwzględnieniem siły gospodarczej tych obszarów.

Każde z państw narodowych, powstałych na terenie byłej Austryi, zatrzyma majątek państwowy, jaki się na jego obszarze znajduje. Wartość tego majątku będzie jednak — z wyjątkiem niem. Austryi — wciągnięta, jako ich ciężar do funduszu odszkodowań. Majątki jednak, będące własnością kraju, gminy, szkół, szpitali, dalej lasy byłego Królestwa Polskiego przypadają nowym państwom bez odszkodowania.

Komisya, złożona z tych nowoutworzonych państw porozumie się w sprawach finansowych i monetarnych. Odnosi się to też do kwestyi bankowych, towarzystw ubezpieczeniowych, kas oszczędności i t. d. Jeżeliby nie osiągnięto zgody, albo któreś z państw interesowanych czułoby się pokrzywdzonem, komisya ustanowi sąd rozjemczy, którego wyrok będzie nieodwołalnym.

Następuje dalej ustęp o konieczności ostemplowania banknotów (już przez nas zamieszczony), tudzież postanowienia, iż bank austro-węgierski ma być natychmiast zlikwidowany.

środków żywności, atoli pod warunkiem, że niemiecka Austrya będzie dostarczała Czechom broni.

„Neue Freie Presse" donosi dalej: W kołach poinformowanych słychać, że Dr Renner zażądał przedłużenia terminu odpowiedzi i tutaj we Wiedniu sądzą, że zwłoka ta będzie przyjęta. Prasa wiedeńska bardzo surowo krytykuje traktat i zaznacza, że jest on katastrofą dla Austryi niemieckiej i że niemiecka Austrya zamieni się w masę konkursową i kolonie państw sprzymierzonych.

Wojowniczy Klofacz.

Morawska Ostrawa. P. A. T. „Morawsko-śląski dennik" donosi o inspekcyi ministra wojny Klofacza na Śląsku Cieszyńskim między innymi, że minister odbył przegląd załogi wojska czeskiego w Karwinie i wygłosił przy tej sposobności do wojska przemowę, w której oświadczył, że wojna dotąd niezakończona. Minister oświadczył, że nie pragnie walki, jednakże, o ile będzie zmuszony do podjęcia walki, zakończy ją zwycięsko, ponieważ armia czeska ma ducha wytrwałości. Po dokonanej defiladzie wojska minister przyjął deputacyę narodnego wyboru czeskiego w Boguminie. Kierownik tej deputacyi, Bura, prosił ministra, aby nie opuszczał ludu czeskiego i nie zapomniał zwłaszcza o tej ludności czeskiej, która się znajduje pod panowaniem Polski. W odpowiedzi na to oświadczył minister Klofacz, że los tej ludności stanowi największą troskę rządu. Dziś, kiedy w Krakowie rozpoczęte zostały czesko-polskie obrady, rozstrzygnięcie nie jest zbyt dalekie. Minister życzy sobie, aby rozstrzygnięcie wypadło pokojowo, jednakże nie będzie jego winą, jeżeli stanie się przeciwnie. Skoro wojska czeskie zostaną zmuszone do akcyi, udowodnią, że potrafią zwyciężyć.

Rząd przeciwbolszewicki w Szegedynie.

Kraków. P. A. T. Radio stac. krak. z Lugdunu. Według doniesienia z Wiednia rząd przeciwrewolucyjny w Szegedynie wystosował ultimatum do rządu w Budapeszcie, nakazujący mu ustąpienie. Ultimatum ubiega 21 lipca. Z drugiej strony Biuro prasowe jugo-słowiańskie zapewnia, na podstawie wiadomości z Belgradu, że rząd w Szegedynie zwrócił się do naczelnego dowództwa francuskiego o upoważnienie do podjęcia ofenzywy przeciw węgierskim bolszewikom. Rząd serbski dał do zrozumienia, że nie stawia takiej ofenzywie żadnych przeszkód. Flotyla monitorów węgierskich, które uciekły z Budapesztu podczas rozruchów, otrzymała pozwolenie na powrót do Szegedyna, gdzie oddała się do dyspozycyi ministra wojny Horty.

Choroba Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Wilson zachorował poważnie na czerwonkę.

Rokowania polsko-czeskie w Krakowie.

Z dotychczasowego przebiegu obrad komisyi polsko-czeskiej w Krakowie zostały wydane następujące oficyalne komunikaty:

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

W poniedziałek o godz 10 z rana rozpoczęły się obrady Komisyi polsko-czeskiej w sali Rady miejskiej w Krakowie. Zagaił prof. Grabski, jako przewodniczący delegacyi polskiej, witając gości czeskich i wyrażając nadzieję, że obrady komisyi położą podstawę dla dobrego współżycia sąsiedzkiego obu narodów, potrzebnego dla własnego ich rozwoju i postępu i dla pokoju na wschodzie Europy. Na zebraniach przewodniczyć będą kolejno przedstawiciele delegacyi polskiej i czeskiej. Obrady toczyć się będą w językach delegatów.

Pierwsze zebranie prowadził dr Stepanek. Komisya przystąpiła do ustalenia pełnomocnictw i składu obu delegacyi. Pos. Grabski odczytał pełnomocnictwa delegacyi polskiej i przedstawił jej skład. Dr Stepanek imieniem delegacyi czeskiej oświadczył, że wobec uzupełnienia dodatkowego delegacyi polskiej przez mianowanie posłów Bardla i Osieckiego, o czem depesza doszła do Pragi już po wyjeździe delegatów czeskich, oczekuje on przybycia w dniu dzisiejszym jeszcze dwóch nowych członków delegacyi czeskiej, a mianowicie członków Zgromadzenia narodowego, Udrzala i Svozila i łącznie z tem proponuje odłożenie do dnia następnego przedstawienia pełnomocnictwa delegacyi czeskiej. Następne zebranie wyznaczono na dzień 22 lipca godzinę 11 rano, poczem zamknięto posiedzenie.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Na wczorajszem (wtorkowem) porannem posiedzeniu plenarnem ustalono zakres pełnomocnictw komisyi czeskiej. Są one również szerokie jak polskie, według autentycznej interpretacyi dra Stepanka. Przedmiotem głównym obrad było przedłożenie przez delegata polskiego pos. Daszyńskiego propozycyi polskich, wytykających dyrektywy dla obrad nad sprawą Śląska Cieszyńskiego.

Jak się dowiadujemy, delegacya polska przedłożyła Czechom na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu polski projekt unormowania spraw granicznych. Delegacya czeska oświadczyła, że odpowiedź na wnioski polskie, tudzież własne kontrpropozycye udzieli nazajutrz t. j. we środę.

Narady odbywają się w tonie przyjaznym. Do składu delegacyi czeskiej przybywa b. minister czeski Vrbensky.

Powrót Paderewskiego do Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godz. 11 przedpoł. przybył tutaj prezydent ministrów Paderewski. P. Prezydent ministrów udał się z dworca kolejowego do zamku, gdzie będzie urzędował.

Warszawa. P. A. T. O przybyciu prezydenta ministrów pana Paderewskiego do Warszawy podaje „Kuryer Warszawski", że mimo niepogody przed dworcem zebrały się tłumy publiczności. Na peronie zaś zjawili się wszyscy niemal ministrowie z zastępcą prezydenta ministrów panem Wojciechowskim, generał Henrys z adjutantami, posłowie, członkowie rady ministrów, delegaci różnych stowarzyszeń i t. d. Na peronie stanęła warta honorowa, złożona z oddziałów szkoły podchorążych i 36 pp. z orkiestrą. Gdy nadjechał pociąg, orkiestra odegrała hymn narodowy, wojsko prezentowało broń. Prezydenta Paderewskiego powitano z entuzyazmem, pani Paderewskiej wręczono kwiaty. Robotnicy kolejowi, którzy zajęli dachy wagonów, zgotowali prezydentowi Paderewskiemu gorącą owacyę, wznosząc okrzyki na jego cześć. Również przed dworcem był p. Prezydent entuzyastycznie witany. Z dworca udali się pp. Paderewscy do Bristolu, gdzie o godz. 1 odbył się bankiet, w którym wzięli udział ministrowie i osobistości urzędowe. Z Bristolu udał się prezydent Paderewski na Zamek, gdzie zajął apartamenta.

Gen. Haller w Warszawie.

„Gazeta Warszawska" donosi: Od paru dni w Warszawie bawi jenerał J. Haller, który przyjechał tu w sprawach służbowych, stojących w związku z obsadzeniem przez wojska nasze obszarów, przyznanych nam w traktacie pokojowym, a zajętych dotąd jeszcze przez wojska niemieckie.

Sprawa raportu Dra Bogena.

Warszawa. P. A. T. Sekcya informacyjna ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Posłowi amerykańskiemu zwrócono uwagę na wzmiankę, zamieszczoną w prasie, a dotyczącą raportu, skierowanego do rządu Stanów Zjedn. przez Dra Borysa Bogena, dyrektora żydowskiego komitetu rozdawczego, o wypadkach zaszłych w Wilnie w chwili wejścia wojska polskiego. Wzmianka ta i następnie przypuszczenia, dotyczące charakteru raportu Dra Bogena nie są oparte na znajomości treści tego raportu. Poseł amerykański zaprzecza, by Dr Bogen zdał rządowi amerykańskiemu tylko raport takiego rodzaju, jaki mu to przypisują obiegające w prasie pogłoski. Poseł amerykański z współdziałem Dr Bogena i pułkownika Beilay amerykańskiego Czerwonego Krzyża zdał raport rządowi amerykańskiemu, który zawierał treść konferencyi, odbytej w Wilnie z żydowskimi i nieżydowskimi żywiołami ludności. Rozmaite punkty widzenia były starannie wyłuszczone i nie było żadnej próby określenia charakteru zaszłych wydarzeń zapomocą opisowej terminologii. Od chwili swego przyjazdu do Polski Dr Bogen oddawał się wyłącznie dobroczynnej akcyi dla żydów i chrześcijan zarówno i nie zajmował się politycznemi enuncyacyami lub też spornymi kwestyami. Praca jego spotkała się z serdecznem uznaniem tych wszystkich, którzy poznali jej charakter. Dyskusye takie, jak obecna, obliczone są wyłącznie na wywołanie nieporozumień i niechęci i hamują skuteczny postęp samej pracy, która przynosi wiele ulgi cierpiącej ludności. Jest to ubolewania godne. Poseł amerykański zważy, że ze względu na znaną swoją przyjaźń dla Polski może słusznie spodziewać się, że jego sąd w tej kwestyi będzie przyjęty jako słuszny i że dalsza dyskusya na ten temat, oparta wyłącznie na domysłach będzie zaniechaną.

Taryfy kolejowe w Małopolsce.

Warszawa. P. A. T. „Monitor polski" ogłasza rozporządzenie kierownika ministerstwa kolei żelaznych w sprawie obowiązujących na kolejach polskich byłego zaboru austryackiego taryf towarowych: Na mocy dekretu z 7 lutego 1919 w porozumieniu z ministrem skarbu, oraz ministrem handlu zarządza się co następuje: Dotychczasowa austro-węgierska i bośniacko-hercegowińska kolejowa taryfa towarowa obowiązuje nadal tylko w obrębie byłego zaboru austryackiego, nie posiada zatem w komunikacyi państwowej więcej charakteru międzynarodowego, lecz wyłącznie charakter taryfy wewnętrzno-polskiej. O komunikacyi bezpośredniej między byłym zaborem austryackim a państwami obcemi wydane będą oddzielne przepisy taryfowe. Kierownik ministeryum kolei żelaznych Eberhardt, Warszawa 17 lipca 1919.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna odbyła zebranie, na wstępie którego przewodniczący podniósł zarzuty, poczynione w prasie przeciw komisyi konstytucyjnej. Po dłuższej dyskusyi postanowiono ogłosić przed końcem sesyi przed plenum Sejmu sprawozdanie z czynności komisyi. Wysłuchano następnie referatu pos. Kamienieckiego o prawach mniejszości narodowych, przyczem pos. Dubanowicz zgłosił projekt statutu organicznego na ziemi Czerwieńskiej, a potem pos.

Traktat wyrokiem śmierci dla Austryi.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia, że na zebraniu robotniczem w I. okręgu przemawiał Dr Fryderyk Adler i oświadczył, że warunki traktatu pokojowego oznaczają pod względem gospodarczym wyrok śmierci dla niemieckiej Austryi, która stanie się kolonią imperyalistycznej koalicyi. Dr. Adler zaprotestował przedewszystkiem przeciwko decyzyi koalicyi w sprawie zachodnich Węgier domagając się przyznania prawa samostanowienia dla mieszkańców Węgier zachodnich. Dr Adler oświadczył, że postanowienie koalicyi w sprawie pożyczki wojennej nakłada na niemiecką Austryę obowiązek zapłacenia najmniej 50 miliardów koron, co jest równoznacznem z bankructwem niemieckiej Austryi.

Za żywność broń dla Czech.

Wiedeń. P. A. T. Delegacya austryacka otrzyma termin 10-dniowy na odpowiedź. Co do dostawy środków żywności zgodziła się koalicya na dostarczenie niemieckiej Austryi

NADESŁANE.

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 18

Gdy zjawił się Leon, Stefcia pobladła, — trąciła Muszkę, szepcząc: „To ten“.

— O, powitać kolegę po szabli! — jowialnie zawołał pan Ignacy, który był dziś w doskonałym humorze. Raczył się bowiem starym tokajem z równie starym przyjacielem p. Biberszteinem — w dodatku obecność pięknych kobiet zawsze poprawiała humor rotmistrza, a dla pani Muszki miał staruszek szczególny „feblik“.

Stefcia powstała i podała Leonowi rękę, którą on uścisnął z tak zimnym, sztywnym ukłonem, iż panienka spojrzała na niego z przestrachem. Odrazu zrozumiała, że coś zaszło między ostatnią a dzisiejszą wizytą umiłowanego młodzieńca.

Rotmistrz przedstawił gościa, lecz nie będąc pewnym, czy on się nazywa Pałecki, czy Pałkowski, wypowiedzenie nazwiska zastępował niewyraźnem mruknięciem.

Pałecki usiadł obok pana Jula Gąsowskiego i po krótkiej wymianie słów przypomnieli sobie, że poznali się przed kilku laty, gdy Gąsowski kończył, a Pałecki rozpoczynał praktykę gospodarza u hr. Potockiego w Wiśniowa. Odrazu wywiązała się między nimi żywa pogadanka.

Lecz rozmawiając z sąsiadem, widział Leon doskonale (choć niby to patrzał w oczy interlokutora), że Stefcia nie spuszcza zeń spojrzenia, że spojrzenie to jest jakoby przerażone i że pierś jej faluje szybkim, niespokojnym oddechem.

Po chwili pani Gąsowska skinęła na męża i kazała usiąść obok siebie, skutkiem czego między Stefcią a Leonem pozostało wolne krzesło. Zwróciła ku niemu powłóczyste, zachęcające spojrzenie. „Umiesz łaskawie patrzeć, mała kobietko“ pomyślał Leon, przybliżył się i składając usta w złośliwy uśmiech przemówił dobitnie, korzystając z ogólnego gwaru salonowej rozmowy:

— Zapomniałem pani powinszować! Wszak pani zaręczona?

— Temi słowami wita mnie pan po pięciu latach? — boleśnie bardzo cicho, odrzekła Stefcia.

— Bo pierwsza wiadomość, jaka mnie doszła po rozłące, to te zaręczyny.

— Gdy panu opowiem szczegóły, zrozumie pan...

— O, niech się pani nie fatyguje! Szczegóły są mi znane — zaśmiał się ironicznie.

— Dlaczego pan taki niedobry? I co się stało od ostatniej bytności pana? Tamtym razem inaczej pan na mnie patrzał...

— Tak? Czy mam się pani z tego tłomaczyć? — zaczął bębnić palcami zdrowej ręki po temblaku, na którym spoczywała ręka lewa.

— Jak się panu podoba — zaperzyła się wnuczka rotmistrza, równie popędliwa, jak dziadek.

Nastało milczenie. On dalej bębnił po temblaku, ona zaczęła pilnie przyglądać się wiśniom u brzezdkty, poczem z udaną swobodą wmieszała się w rozmowę Muszki z mężem.

Pałecki powstał i poszedł rozmawiać z rotmistrzem o gospodarstwie, o żołnierzach, których do żniwa dostarczył. Z uwielbieniem zaczęła się uważnie młodzieńcowi przyglądać „jenerałowa“, szeptała coś o nim pani rotmistrzowej. Gdy minął oficyalny trzeci kwadrans, Leon chciał się pożegnać. Lecz rozgrzany tokajem gospodarz nie chciał go puścić.

— O, nie, kolego ułani! U nas szlacheckie zwyczaje. Bez posiłku się gościa nie puszcza. Zostaniesz pan na kolacyi.

Pałecki wypraszał się. Ma dużo zaległej pisaniny... Musi się wcześnie położyć...

Toś pan mógł nie przyjeżdżać. Teraz biorę waćpana w areszt. Porucznikui Baczność! Ja, rotmistrz rozkazuję ci: zostaniesz!

Komenda rozśmieszyła całe towarzystwo, z wyjątkiem Stefci, która z fioletowymi wypiekami patrzała przed siebie szklannemi oczyma.

— Lunia! — komenderował dalej Ignacy — każ przyrządzić stolik. Grasz brydża, poruczniku? No, to chodź-że na czwartego!

Im więcej Stefcia miarkowała, że Leon przypadł do gustu dziadziowi, tem bardziej ściskało jej się serce... On mnie już nie chce! Pogardza mną!... Tak, wyraźnie to okazuje! Boże! jakaż ja nieszczęśliwa!

Przy kolacyi wszechrządzący pan Ignacy wyznaczył miejsca starszyźnie:

— Młodzi niech siadają, jak chcą! — zwrócił się do czworga młodych.

Stefci zadrżało znów serce. Może usiądzie obok... Rozmówimy się jeszcze... Lecz Leon wyraźnie odsunął się od niej i szybko zajął krzesło między panią Ludwiką a Gąsowskim, z którym też przeważnie się zabawiał, niekiedy tylko ku małomównej pani Ignacowej się zwracając.

Żywszą wymianę zdań spowodowało twierdzenie starszych panów, że mimo wszystko Niemcy się „nie dadzą“, ani Francuzom, ani nawet Amerykanom mimo świetnych sukcesów. Młodzi, tj. Gąsowski i Pałecki innego byli zdania, przepowiadając całe rozgromienie mocarstw centralnych.

— Toby było nieszczęście dla świata i dla nas! — zawyrokował były poseł i b. prezes, Biberszteyn.

— Pod jakim względem? — zapytał Pałecki.

— Pod każdym. Niemcy, chociaż z nami postępowali nieraz niegodziwie, są jednak uosobieniem i wcieleniem ładu społecznego i koniecznej do utrzymania tego ładu hierarchii społecznej. Z upadkiem Niemiec upadnie może przesadny militaryzm, lecz razem z nim rozpadnie się budowa, w której spokojnie bytują wszelkie warstwy ludności. Rozpętają się z upadkiem Niemiec niesforne żywioły, które chcąc poprawiać Pana Boga, karmią się od wieków utopią zrównania różnic stanowych, wprowadzenia bezwzględnej sprawiedliwości, która też jest utopią! Religia, prawo supremacyi rozumu nad ciemnotą, poszanowania własności — wszystko to zbaczą zakusy ochlokratyczne, a w miejsce prawa rządzić będzie pięść chłopska, obcas chłopski!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydział krajowy.

L.W. 15.976.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na **posady nauczycieli** w krajowych szkołach przemysłowych:

I. w krajowej szkole stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej na posadę: 1) nauczyciela rysunków zawodowych oraz zdobniczych i stolarstwa meblowego w IX. względnie VIII. klasie rangi urzędników krajowych zależnie od kwalifikacyi; 2) nauczyciela przedmiotów przemysłowo-kupieckich w X. klasie rangi;

II. w krajowej szkole kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie względnie przemysłu drzewnego w Jaworowie na posadę: 1) nauczyciela rysunków zawodowych w X. klasie rangi; 2) w krajowej szkole kołodziejsko-kowalskiej w Grybowie na posadę nauczyciela przedmiotów przemysłowo-kupieckich w X. klasie rangi.

Ubiegający się o te posady winni wykazać się: 1) że nie przekroczyli 40 roku życia; 2) przedłożyć świadectwo zdrowia; 3) curriculum vitae; 4) ad I. 1) że ukończyli wyższe studya z zakresu budownictwa lub studya artystyczne; od kandydatów na tę posadę wymagać się będzie również znajomości projektowania mebli, co należy udowodnić przedłożeniem własnych rysunków i szkiców; ad 1) 2) i II. 2) że posiadają egzamin wydziałowy, z grupy II. (matematyczno-przyrodniczej).

Kandydaci pracujący już w szkolnictwie będą mieli pierwszeństwo ad II. 1) że posiadają ukończoną wyższą szkołę przemysłową.

Do posad powyższych płacy przywiązane są dodatki wojenne drożyźniane stosownie do klasy rangi tudzież stosownie do stosunków rodzinnych kompetenta.

Posady te będą nadane na razie prowizorycznie, stabilizacya może nastąpić po roku zadawalniającej służby. — Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału krajowego do dnia 15-go sierpnia 1919 r.

Lwów, dnia 3-go lipca 1919 r. 2370

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Fecha.